

LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 23 KWIETNIA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 29

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— z dołu 11\$000 z góry	10\$000
Półrocznie	—	5\$000
Kwartalnie	—	3\$000
Miesięcznie	—	1\$000
W Argentynie	—	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	—	250 dol
W Europie	—	20\$000
Numer pojedynczy	—	\$20

Nieco o zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie.

(Dokończenie)
CELE ZJAZDU WARSZAWSKIEGO.

Prezes Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie p. J. Husarski napisał z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy artykuł, w którym dzieli Polaków zamieszkałych poza granicami Polski na dwie zasadnicze grupy. Jedna — to wychodźstwa, druga — to mniejszości narodowe.

Wychodźstwa mają za zadanie nie przeciwstawienie się otoczeniu, do którego rzucił je los, lecz ustalenie stosunku, mającego na celu stałe współżycie i współpracę.

Mniejszości narodowe stanowią natomiast element, zamieszkujący przede wszystkim oddzielne terytoria jako tubylcy którzy nie ulegli asymilacji po dłuższym współżyciu wśród obcej kultury.

A jakim jest interes Polski w stosunku do jednych i drugich? Bronie swego bogactwa narodowego. A najlepszym sposobem ochrony tego bogactwa narodowego jest obrona polakości, gdzie ona zwalczana jest metodami administracyjnymi, sposobem sztucznym. Tam, gdzie Polacy wspólnie z innymi narodowościami znajdują się w procesie tworzenia nowych ras i narodowości, starać się, ażeby cechy duchowe polskie wywarły należyty wpływ na kształtowanie się psychiki tych nowych narodowości (jak naprzykład u nas w Brazylii. Przyp. Red.)

Oto pogląd p. Husarskiego na sprawę. W zasadzie zgadzamy się z tym poglądem. Trzeba inaczej traktować sprawy polskich mniejszości narodowych w Niemczech, Rosji, Francji, Czechosłowacji, na Litwie, a inaczej sprawy Wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych lub Brazylii, które nie jest mniejszością narodową, lecz jedną z wielu narodowości tutaj zamieszkałych. W stosunku do jednych narodowości przedstawia ono siłę większą, w stosunku do drugich siłę mniejszą ale w każdym razie przedstawia jednostkę mającą zupełnie takie same prawa, co i inne narodowości.

ZNACZENIE KONGRESU WARSZAWSKIEGO.

Dla lepszego zorientowania się w znaczeniu takiego kongresu w stolicy Polski reprezentantów wszystkich emigrantów polskich, dobrze jest przyto-

mnąć sobie, że Niemcy już od dziesiątków lat posiadają Wszechniemiecki Związek, w skład którego wchodzi wszystkie emigracje niemieckie. Centralny zarząd tego Związku znajduje się w Niemczech i stamtąd kieruje pracą polityczno-ekonomiczną wszystkich niemieckich emigrantów.

Tem się tłumaczy fakt, że w ważnych kwestiach dla narodu niemieckiego, zarówno Niemcy, w Ameryce jak w Azji i Afryce, równocześnie i jednakołą prowadzą akcję czy to polityczną czy ekonomiczną, wytworząc w ten sposób w całym świecie wrażenie nie dające się zwalczyć potęgą wszechniemieckiej.

Podobnie postępują Anglicy, Żydzi i inne, świadome swoich celów i swej siły, narody.

I Polska swojej tak licznej emigracji, czy dawnej czy obecnej, nie może i nie powinna zostawić ślepego losowi, lecz zając się nią i zorganizować, aby w ten sposób poprawić jej byt. I to jest celem zjazdu w Warszawie. Na zjeździe tym, pierwszy raz w swojej historii wystąpi Wychodźstwo urzędowo nazwane przez swoich uprawnionych reprezentantów i po ich zachowaniu się i ich zdolnościach ocenić będzie nasze siły i naszą przyszłość cała Polska.

Będzie do niej jako pierwszy egzamin naszego Wychodźstwa wobec Polski. Jakimi się na tym zjeździe okażą nasi reprezentanci, za takich nas wszystkich osądzą, odciągając oczywiście od przyznanych im stopni pewien procent z tego względu, że wszędzie reprezentanci uważani są za coś lepszego od masy przez siebie reprezentowanej.

OBESŁANIE ZJAZDU WARSZAWSKIEGO.

Sprawą obesłania zjazdu zajęło się żywo wychodźstwo i to prawie we wszystkich krajach. Największe zatargi wybuchły wśród emigracji w Ameryce północnej; Warszawa zażądała ten spór w ten sposób, że przysłała 6 dodatkowych mandatów dla Ameryki północnej, które przeważnie przypadną lewicy, tak że jej przypadły na 10 względnie 12 mandatów na 38. będą zupełnie zaspokojone; na to zgodziła się prawica. Mimo, że Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce zrzekło się swego mandatu a parafje jako takie delegatów wybierać nie będą, to jednak cały szereg wybit-

nych kapłanów, organizatorów życia polskiego na obczyźnie, zjedzie na zjazd. Z północnej Ameryki jada: ks. Stanisław Szpotkański i ks. Białduga. Z Kanady z Winnipegu ks. Leonard Nandzik z Oblatów N. M. Panny; z Brazylii ks. Stanisław Piasecki redaktor „Ludu” z Kurytyby; z Bośni z Jugosławii ks. Wojciech Bielecki, autor znakomych dramatów pod tytułami: Lenin i zamek Jerona i wielu innych. Sądzi my, że ci wybitni kapłani nie pozwolą sprowadzić zjazdu na fałszywe lub partyjne tory, a przez to zapewnią jego obradom, rezolucjom i pracom uznanie przez całą naszą emigrację

Dr. Michał Chmielewski
ADWOKAT
Rua Christovam Colombo N. 2110
PORTO ALEGRE.

Wiadomości z polski.

PRZEKONANIA RELIGIJNE I POLITYCZNE NOWEGO POKOLENIA POLSKI.

Warszawa, 11-go marca. Czasopismo akademickie „Awangarda” zamieszcza ciekawe wyniki ankiety poznafskiego Komitetu akademickiego na temat przekonań religijnych, społecznych i politycznych pomiędzy słuchaczami uniwersytetu poznafskiego.

Ogółem w ankiecie uczestniczyło 2040 studentów. Z liczby tej za wierzące ch podało się 85,2 procent, za niewierzących zaledwie 11,5 procent.

Wśród wierzących przeważają studenci z byłego zaboru pruskiego, Małopolski i urzędnicy poza granicami Polski Niewierzący, lub niezdecydowani, rekrutują się przeważnie z byłej Kongresówki i byłego zaboru rosyjskiego w ogólności.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż nawet między zdeklarowanymi zwolennikami socjalizmu jest 40-50 procent wierzących.

„Awangarda” wyciąga z tego wniosek, że młodzież akademicka jest przywiązana do katolicyzmu.

(Przyp. Red. Okazuje się z tego, że niewolarosyjska największej zepsuta naród).

ILE POLSKA POSIADA KOPALNIE WĘGLA?

Warszawa, 20-go marca. — Ilość czynnych kopalń węgla w Polsce wynosi razem 96, w tem 4 kopalnie węgla brunatnego reszta — kamiennego. Zagłębie górnośląskie posiada 49 kopalni węgla kamiennego, zagłębie Dąbrowskie 34 (w tem 19 głębokich i 15 płytkich) zagłębie Krakowskie 9 kopalń. Wszystkie 4 czynne kopalnie węgla brunatnego znajdują się koło Zawiercia. Kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego w Małopolsce wschodniej, na Kujawach i w rejonie poznaf-

sko-pomorskiem obecnie nie są czynne. Poza kopalniami węgla na Górnym Śląsku, jest 9 kosiarni. Wreszcie posiadamy 5 brykietniarni (4 na Śląsku i 1 w zagłębiu Dąbrowskiem) które wyrabiają brykiety z miazła węglowego.

MASOWE RUGI W WOJSKU.

W „Rzeczypospolitej” ukazał się artykuł pod tytułem „Rugi w wojsku”, podpisany „Miles”. Autor udowadnia, że główną przyczyną masowego zwalniania oficerów jest dążenie do „ujednostajnienia” armji, jak to przyznał „Głos Prawdy”.

„Tem dążeniem do ujednostajnienia — pisze Miles — łomaczy się, że pozbywając się oficerów schohorowanych, niedołączonych i bez kwalifikacji, pozbyto się również i wszystkich niedołączonych. Jednocześnie pozostawieni zostali na służbie ci, którzy nawet granicę wieku dawno przekroczyli (jak generał Żeligowski, Konarzewski, Skierski). W kołach fachowych informowano nas, że w liczbie ulegających zwolnieniu znajduje się około 70 proc. oficerów, posiadających kwalifikacje wybitne i wyższe, a conajmniej 60 proc. takich, których stan zdrowia i sprawność umysłowa nie pozostawiają nic do życzenia.”

Rugi te szkodzą armji, narażają skarby państwa na miljonowe wydatki, a przytem są pogwałceniem tak zwane „pragmatyki oficerskiej”.

Nawet wśród oficerów-piłsudczyków, kończy Miles, rugi te wywołują najgorsze wrażenie. Ale Sejm dotąd milczy. Czy nie powinien się zdobyć na energiczny protest? Czy nie mogłoby ograniczyć pełnomocnictw rządu w dziedzinie „reorganizacji” armji?

Z Brazylii.

Kurytyba.

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI p. Zygmunta Czarnoty Bojarskiego urzędnika Konsulatu naszego z panną Jadwigą Salmonowicz, obłogosławił ks. Jan Rzymelka przełożony księży Misionarzy, dnia 18-go kwietnia w tutejszym Konsulacie polskim. Na uroczystość tę zjawił się opiekun paniny młodej p. senator Afonso Camargo wraz z żoną i Państwo Konsulowie Miszke. Ślub odbył się w sali konferencyjnej Konsulatu, pięknie na ten cel przybranej. Do Nowożeńców i do gości a zwłaszcza do senatora Afonsa Camargi jako opiekuna sieraota p. s. Salmonowiczach, przemówił ks. Jan Rzymelka, przyczem potrącił w swoim przemówieniu i o życzliwość z jaką ogółem p. Senator odnosi się do emigracji polskiej w Paranie. Po ceremonji kościelnej odbył się ślub cywilny. Państwo Młodych jak i P. P. Camargów wraz z ks. Rzymelką, podejmowali gościnnie p. p. konsulowie Miszke. Uroczystość cała miała nastrój familijny i sympatyczny. W czasie śniadania zamieniono

z okazji toastów na cześć młodej pary i życzenia dla dostojnych gości brazylijskich. Na utrwalenie pierwszego ślubu, jaki się odbył w Konsulacie, zapisał się wszyscy uczestnicy do Księgi Pamiątkowej Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

WYSTĘP INAUGURACYJNY SEKCJI TEATRU POLSKIEGO

przy Związku Polskim w Kurytybie — dnia 17-go kwietnia, w pierwsze Święto Wielkanocne, udał się znakomicie. Przedwzrostkiem dopisał Rodacy i dobrze zapewnili salę. Kilka słów o nowej Sekcji Teatru przy Związku Polskim, pozostającej pod kierownictwem pani Marji Ficińskiej i syna Jana Ficińskiego — powiedział ks. Jan Rzymelka, przyczem obecni urządzili owa- cję obecnym na sali Państwa Robakom, którzy tę trupę teatralną stworzyli i wyłowiczyli. Następnie wystawiono dwie sztuki — komedjki: Drużba i Poseł czy kominiarz. W pierwszej sztuce brakowało może nieco werwy i żywszego tempa, zato druga sztuka rozochociła wszystkich do najwyższego stopnia. Z dobrą grą wystąpili jak zwykle: Ficińscy, Oidakowscy, Różia Lachowska i Kopciuszynscy, a już w drugiej sztuce wprost niezrównany był p. Adam Trojan w roli służącego p. burmistrza Szluki, były świetnie dobrane. Młodzieży doroslejszej było mnóstwo, zachowywała się dobrze i uważała na przebieg gry, a potem bawiła się ochocho aż do 4-tej rana.

WIKTOR GRAJAN KOWALSKI

nauczyciel zawodowy z Polski i zasłużony żołnierz wojska polskiego z 1920 roku, wyruszył dla pracy oświatowej wczoraj w piątek dnia 22-go kwietnia do Porto Alegre. Sympatycznego i pełnego dobrej i ochotnej woli pracownika na niwie oświatowej, polecamy gorąco naszym Rodakom w Porto Alegre, by zjednoczywszy swe siły w gorliwej z nim współpracy, dokonali jak największej dla młodego pokolenia polskiego w Porto Alegre. Wspólnym wysiłkiem życzymy powodzenia.

URZĄD DE CASAMENTOS

w Kurytybie ogłasza, że 17-go kwietnia zawarli ślub cywilny w Abranches, p. Adolf Riczaneck z panną Agnieszką Michał, córka p. Alberta Michała i Genowefy z Nadolnych. Świadkami tego aktu cywilnego byli p. p. inżynier Józef Hajek konsul czeskosłowacki i p. Józef Sysak.

KS. ARCYBISKUP JAN BRAGA

metropolita kurytybski, otrzymał paljusz arcybiskupi jak znak swej nowej władzy, dnia 3-go kwietnia w kaplicy kolegium São Luiz z rąk arcyb. Duarte Leopoldow S. Paulo. Jak wiadomo nowa archidiecezja Kurytyby składa się z dwóch diecezji: Ponta Grossa i Jacarezinów i prelatury Foz do Iguassu. — Tutejszy przewrotny dziennik „O Dia” łobomaczył wyjazd arcybiskupa Bra-

Kol. Eurydes Cunha

Jedyna polska kolonia posiadająca wszystkie zalety. — Bliższość rynku zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziemi. — Po informacji pisać do

Pedro Nowacki — Caixa postal 204, Curitiba,

Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1-ro de Março, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense) lub Graciosa N 90; tramwajem Bacachery.

gi do São Paulo względami politycznymi, że chce ratować uznanie za posła Plinia Marquesa przeciw niedoszłemu kandydatowi Dawidowi Carneiro. Obecnie kłamsiwo zostało przyzwodzone i okazało się, że w innych celach jeździł arcybiskup kurytybski do São Paulo.

TOMASZ MARKOWSKI zalaższy sobie łeb przeszłego tygodnia, wynajął powóz, w którym objeżdżał sobie śródmiemie Kurytyby przez czas dłuższy. Wóznicę spostrzegłszy w końcu nie trzeźwy stan gościa, odwiózł go na policję, lecz wpięrow obdarzył go wielu kulkami.

Parana.

HERVALSINHO. Pani Michalina Isaakowa znakomita polska ułożona i specjalistka od chrząszczów i owadów, przebywa obecnie w Hervalzinho, gdzie od kolonistów i profesora Wala doznaje wielkiej pomocy. Rodacy w Therezynie, Apukaranie i w Marecas również bardzo życzliwie odnosili się do pani Issakowej. Również i naturalista ksiądz Wierzejski doznał w tych stronach życzliwej pomocy Rodaków. Cieszy nas to zrozumienie naszych kolonistów dla pracy naszych Gości z Polski.

Rio de Janeiro.

NUNCJUSZEM PAPIESKIM w Brazylii został zamianowany monsenhor João Beda Cardinale, były nuncjusz z Buenos Aires. O nominację tę na nuncjusza w Rio de Janeiro, foczyły się długie narady. Jak wiadomo wolnomularstwo argentyńskie zwalczało zacięcie nuncjusza Beda Cardinale w Buenos Aires, tak że w końcu papież go odwołał by nie doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych z Argentyzną. Nawet w Rio zwalczało poselstwo argentyńskie kandydaturę nowego nuncjusza; ostatecznie rząd Waszyngtonu Luiza otrząsnął się z tej zależności i Beda Cardinale został nuncjuszem w Brazylii. Przez nowego nuncjusza przesyła papież błogosławieństwo apostołskie ludności Brazylii.

EMIGRACJE WŁOSKA, nową, chce skierować do Brazylii Candido Testa, delegat komitetu antyfaszystowskiego z Paryża, a dawny redaktor dziennika «Lavoro» z Genui. Testa jest delegatem 130 tysięcy włochów, przeciwników faszyzmu i Mussolini'ego którzy uciekli z Włoch i obecnie przebywają we Franoji i czekają na upadek dyktatora włoskiego; lecz ponieważ się tego doczekać nie mogą bo Włochy uciążają się coraz więcej, przeto postanowili wyjechać w obce kraje. Na ten tłum uciekierów włoskich składają się anarchiści, socjaliści, wolnomularze, karbonariusze, wogóle elementa niepewne i wrogie porządkowi w kraju. Testa błaga też wszędzie masonerję o litość i szkaluje mocno swoją ojczyznę i Mussolini'ego. Łoże masońskie zgotawały wszędzie zwłaszcza w Porto Alegre uroczyste przyjęcia delegatowi Testa. Ponieważ rząd brazylijski nie ufa tej zbieraninie spiskowców włoskich skądinąd boi się Mussolini'ego, przeto Testa wysiła się i chwali tych emigrantów włoskich w dziennikach brazylijskich, że są oni um elemento de primeira ordem para o trabalho... não são políticos.

Wielka uroczystość poświęcenia szkoły w Abranczes.

W niedzielę przewodnią, 24 kwietnia odprawi Najprzewielb. Ks. Arcebiskup Dom Joao Braga mszę świętą o 10-iej godzinie w kościele parafjalnym w Abranczes a następnie poświęci nową szkołę. Przy tej sposobności odbędzie się loteria fantowa i licytacja (leilão) na spłatę długów zburzonej szkoły. Szczęść będzie można dobre szustasko a pokrzepić się w wyborowym piwem. Wszystkich Rodaków z pobliskich kolonij zaprasza na tę uroczystość. **Komitet.**

tylko... um elemento intellectual combaté... i f. d.

São Paulo.

POŻYCZKĘ 16 milionów dolarów zaciąga stan São Paulo u bankiera nowojorskiego Dillon Read.

DELEGACJA INDIAN ze szczezu Guarany, mieszkających na południu stanu São Paulo, wyjechała ze Santos okrętem do Rio de Janeiro, by do prezydenta Brazylii którego nazywają «Papae Grande» zanieść skargę na emigrantów niemieckich, austrjackich i japońskich, że wdzierają się w ich ziemie i odbierają im je. Widocznie dzieci ci wiedzą już tyle, że skargi można zanościć do prezydenta i ośobiście się z nim rozmówić. Naturalnie spółki kolonizacyjne powinny pnieść straży w razie skrzywdzenia tych Indian a nie koloniści.

MUZYCZNY KWARTEL CZE-SKI, składający się z dwóch braci Ryszarda i Władysława Zików Herberta Bergera i Władysława Cerny — popisuje się w São Paulo i cieszy się ogromnem powodzeniem.

Rio Grande do Sul

POCIESZNA HISTORJE opisuje gazet niemiecka «Deutsche Post» ze São Leopoldo. Zdarza się często po balach u Niemców riograndeńskich, że matki (które niezgorzej od ojców trąbią piwo i wódkę) zamieniają sobie dzieci na balu po nietrzeźwemu i do domu przynoszą nieraz dziewczynkę zamiast chłopca lub odwrotnie; zwykłe dnia następnego naprawiano pomyłkę. Obecnie jednak jedno pocziwe niemożsko urządziło bal w São Leopoldo i po obfitych libacjach zauważono nazajutrz zapomniane 2 miesięczne dziecko w łóżku z butelką mleka. Gospodarz pocieszał się, że zapewne się ktoś zgłosi po niemowlę; obecnie po upływie 2 tygodni prosi w gazetach rodziców, by się po dziecku zgłosili, bo chyba już wytrzeźwili Tymczasem cicho (Przyp. Red. I po naszych ko

Epidemja grypy

Chod się tak mocno rozpowszechniła grupa w Europie, to jednak nie dotarla do naszego kraju. Na wszelki wypadek trzeba się zabezpieczyć w domu **Phenaspiryna Bayer**, by się nie zdazyło tak jak w roku 1918. Usuwa się zanieczyszczenia, który i inne choroby wspomaga med. Bayer jak p. n.: Zatyje się z pigułki **Phenaspiryny Bayer**, następnie gorącej herbacaty z listki pomarańczowych lub z limonady gorącej.

lonjach na takich balach dzieją się uczesne rzeczy; ale do zostawiania dzieci jeszoze nie dochodzi. Zato matki kładą swe niemowlęta na łóżko nauczycielowi lub nauczycielce, gdyż biale zwykle u nas w salach szkolnych się odprawia po kolonjach I nazajutrz po balu mają dopiero nasi nauczyciele, nauczycielki klopoty; wprawdzie niemowląt nie ma ale zato zanieczyszczona pościel a sala szkolna przedstawia okropny obraz, i wygląd szkolny przez generalne porządki musi niestety nadawać jej sam nauczyciel... a odor kaszasa to przez kilka dni wywiać nie chce... kiedyż się to wszystko skończy?!

Ze swiata. Niemcy.

SAMOBÓJSTW było w Niemczech w roku 1926-stym prawie 15 tysięcy. Jestto najwyższa liczba dotychczas notowana. Najwięcej odbierali sobie życie ludzie starzy, między rokiem 60 a 70 tym, których pensje albo emerytury spadły bardzo po wojnie i którzy z tego powodu popadli w nędzę i wielkie braki życiowe.

Rosja.

Trzecia międzynarodowa w Rosji wyłała 7-go kwietnia 1 milion rubli na poparcie strajku robotników w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Dalsze składki napływają ciągle na tenże cel.

Argentyna.

Naczelna gazeta argentyńska «La Nacion» domaga się od pewnego czasu w pro wadzenia kary śmierci w Argentyźnie, ponieważ zbrodnioczość wzrosła w niestychany sposób, a nowoczesne więzienia coraz wygodniej urządzone, nie odstraszaają lotrów od zbrodni. Mordercy spodziewają się albo amnestji, albo próbują ucieczki, która im się coraz częściej udaje. «La Nacion» przynosi w tej sprawie coraz nowe artykuły.

100 gatunków nasion kwiatów posiada na składzie **Polski Skład Nasion** Travessa Zacharias 5, Kurytyba

Telegramy z Polski

Berlin, 13-go kwietnia. (Tejunion). — Z rozwiązaniem sejmku litewskiego, wzrosły znacznie wpływy polskie w rządzie litewskim, przez partję wojskową która obecnie rządzi Litwą. Przyczyną rozwiązania sejmku, był protest większości sejmowej przeciw sądom doradczym i rozstrzelaniom posłów socjalistycznych. Na ostatniem posiedzeniu zaprotestował również poseł z Kłajpedy (Memel) przeciw stanowi wojennemu i cenzurze w tem mieście. Kłajpeda po rozwiązaniu swego sejmiku podlega obecnie również dyktaturze wojskowej w Kownie.

Warszawa, 18-go kwietnia. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki, zatwierdził dekret ustanawiający komisję marynarki (żegluga) narodowej, której podlegać będą wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa narodowej żegluga morskiej. Komisja ta składa się z ośmiu członków jako przedstawicieli sejmku i kilku członków rządu.

Warszawa, 18-go kwietnia. — Na dzień 25-go maja ustalono tu ostatecznie datę otwarcia w Warszawie kongresu dziennikarskich agencji telegraficznych zrzeszonych w tak zwanej federacji agencji alianckich. Współudział w kongresie zgłosiły już prawie wszystkie agencje europejskie (z wyjątkiem niemieckich, które do tej federacji nie należą. Przyp. Red.) Agencje telegraficzne amerykańskie zrzeszone w

«Associated Press» też będą miały swoje przedstawicielstwo na tym kongresie. Telegraficzna agencja polska organizuje się obecnie. (Kongres ten to znowu znakomity środek do odparcia kłamstw niemieckich o Polsce. Przyp. Red.)

Warszawa, 10-go kwietnia. — Według wiadomości nadeszłych z Paryża, pożyczka polska w wysokości 60 milionów dolarów została całkowicie pokryta.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w «Ludzie».



Miluchna.

Dla niej są wszyscy mili, a i ona jest też godną tego, bo jest również miłą, dobrą i serdeczną. Już z lat dziecińczych posiadała delikatne zdrowie, przez co rodzice kochali ją w sposób szczególny. Miała wielkie rwanie w uszach i strasznie cierpiała na ból zębów. Teraz to wszystko przeminęło. Jedna pigułka

CAFIASPIRINA

w przeciągu 5 minut użycia jej zupełnia i przywróciła znowu anielski uśmiezek jej twarzyczce a radość jej oczom.

NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI.

Znakomitem środkiem jest **Cafiaspirina** przeciw bolom zębów, uszu, nowralgii, reumatyzmowi, nadmiernemu użyciu alkoholu i t. d. Reguluje obieg krwi i wzmacnia siły.



Przy zakupnie nie przyjmuj podobnych pastylek pros o tubkę z 20 pastylkami lub o kopertę z 2 pastylkami! lub mają okragłą porcję Cafiaspiriny z 1 pastylką.

Cał 113

Cosulich

Società Triestina di Navigazione

Chamadas de Europa Szyfkarty z Europy

Najlepsza włoska spółka okrętowa wydaje szyfkarty do głównych miast Europy. Ma własne przedstawicielstwo w Rumunii, na Węgrzech, w Polsce, w Jugosławji, w Czechosłowacji i t. d.

GLÓWNA STACJA OKRĘTÓW MIASTO

TRYEST

NAJBLIŻSZY ODJAZD OKRĘTÓW:

„Sophia 26-go Kwietnia
„Belvedere“ 5-go Maja

Wszystkie powyżej wymienione statki mają bardzo dobrze urządzone trzecią klasę dla podróżnych jak: gabinety, obsługa stołowa, bar, piwo, kąpiel, i inne wszelkie wygody.

Stawne okręty «SATURNIA» i «VULCANIA» są statkami uksusowymi, którymi jadą najwybitniejsi ludzie do Ameryki Południowej i do Europy. Główni agenci na BRAZYLJE

Societade Anonima Martinelli

RIO DE JANEIRO — SÃO PAULO — SANTOS.

INFORMACJI UDZIELA

João Nociti

CAIXA POSTAL 248 — RUA MARECHAL DEODORO 68 — CURITYBA.

Familje, turyści chcący jechać do Europy, mogą się zgłaszać wprost do firmy JOÃO NOCITI który uatwia wyjazd tamże mogą kupić bilety, jakoteż otrzymać wszelkie informacje co do podróży.

Oryginalne Sieczkarnie bębnowe

Melichar

najtańsze i najlepsze!

Ceny:

THLm: 250\$000
THLv: 320\$000

Poleca

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,

Fazenda Palmital

Municipjum UNIÃO DA VICTORIA, Paraná

Łyczy się ta fazenda z fazendą «Amazonas» i «Teixeira Soares» w obszarze 3,250 akrów. Znakomita ziemia (do sadzenia. Pełno herwalu, piniorów imbuji.

Oddalona 25 KILOMETRÓW OD UNIÃO DA VICTORIA

15 STACJI PAULO FRONTIM
25 DORIZON.

Podzielono tę ziemię na działki od 10 do 15 akrów. Wygodne warunki sprzedaży. Wspomniane wodospady nadają się na założenie jakiegos przemysłu. Ceny lotu 500\$000 za akier. Warunki: z góry 30 proc. wpłaci się; za 6 miesięcy 30 proc. wpłaci się; za 12 miesięcy 40 proc. wpłaci się.

Kto kupi za gotówkę ma 10 proc. opustu. W razie głębiny nie mógł zapłacić na powyższych warunkach, to musi płacić 1\$ miesięcznie od sta.

Biurowo sprzedają: PORTO UNIÃO — Rua Coronel Bellarmino, — na przeciw Kolegium «Santos Anjos» gdzie się można umówić z inż. niem. Leopoldo Stiemert

Informacji na tej fazendzie udziela sr Waldemar Bornhausen — Estação DORIZON.

WŁAŚCICIEL: Ernesto F. Bortaso.

AUTOMOBIL DO WYNAJĘCIA

Kto chce się przejechać autem na spacer lub za jakimś interesem niech się zgłosi do Jana W. Kasperskiego który go obsłuży swoim autem luksosem «Hudson» tanio i zadowoloniem. «Telefon 165 — Autos N. 120 i 1089. Praça Tiradentes — obok Banco Brasil — Curitiba.

KORESPONDENCJE

List z przed kilku miesięcy z pod Erechim, z czasu ostatnich ruchawek rewolucyjnych.

Szanowna Redakcjo «Ludu»! Proszę uprzejmie umieszczyć korespondencję w swej gazecie. Co się dzieje w



Rio Grande w miejscowościach Liso, Paloma, Tapyr — to pewien jestem, że Rodacy nasi w oddali, ani pojęcia nie mają. Będąc tutaj widzi się i słyszy skargi ludu bez przerwy.

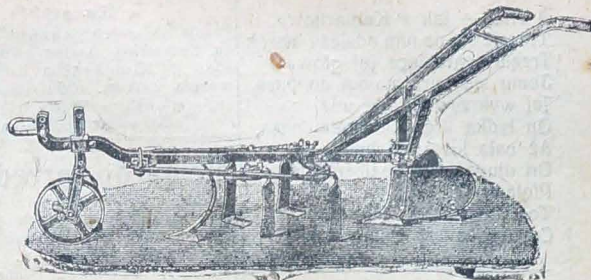
Pali i gryzie nas to już przeszło dwa miesiące. To jest w czasie obecum, nie wspominając już przeszłych. Rozpacz nas bierze, że tak często oduwiają się czasy kiedy jesteśmy obspani niespodzianymi i nieoczekiwymi gośćmi. Upięknęły już trzy lata od poprzednich, jak koloniści i kupcy nasi na to nie podrabiali się i wyszli powoli z lekki 1923 roku. Po ciężkiej pracy nastąpił w domu dostatek.

A już kończy się 1926 rok; nastaje 27-ty. Przychodzi niecnota — oddaj co masz! Prędko bo nam potrzeba! A proszę: Zlituj się! Zostaw, bo to mię kosztują — mam rodzinę! To ci batów nasypie. Nozdra rozsądzi — żeby wytrzeszczy, zdaje się, że poźre na miejscu ta niecnota dzika. Zabiera konie, krowy, ubranie, naczynta kuchenne, że bez noży, łyżek i widelcy nawet dużo rodzin zostało. Przeszło 200 rodzin różnych narodowości, przeważnie polscy i włosi, zostało podobnie uszkodzonych.

W ostatnim razie jak w życiu zawieszono, ratowali się ucieczką przez lasy. Droga ta nie można było, bo wojska legalne nadciągają. O ile nas zląpał tłumaczemienia niema. «Maragata» i konie, tu znajomych w nich nie znajdzie, nadejdą one z innych stron. Siedmiomnowa wędrowna lasami była przykra — głód, deszcz, jedno ubranie na sobie i składany noż w kieszeni.

Nie więcej zabrać zabrać nie mogliśmy. Napotykalismy na przejeżdżające szajki opryszków. Utkryci za dżewem, to znów przypłynęli do ziemi, dech w nas zamierał, aby nie zdradzić najmniejszym przerwaniem lub kaszlem. Jedną noc przesiałismy wśród w grających kulek karabinowych, gdyż imago wyjścia nie było. Straceni byśmy byli, gdybyśmy niewiedzieli o granatach, które pękały w koło nas i utrudniały ucieczkę. Tak ostrzeżeni dostaliśmy się do większej osady starej znajomej Floresta; mając tu przyjaźni broń oni nas od śmierci.

Kiedy odczuchaliśmy wolnym powietrzem — rozpacza znów nas brała: Dowieździeliśmy się, że zabudowano spalone, drob przywłaszczony — w polu setki koni, drob pasie tak, że goły i puste zostało. A coż my? W jednym ubranu, w którym wiele kłopotu mieliśmy, aby dojść do ludzi i zaopatrzyć się w lepsze.



Już otrzymaliśmy nowy transport pługów z Polski.

Nasz skład NARZĘDZI ROLNICZYCH jest największy tego rodzaju i najlepiej wysortowany. Nasze PŁUGI są tanie i doskonałe. Nie dawajcie się wprowadzać w błąd, bo najlepiej kupicie zawsze tylko u nas. Zobaczcie sami, lub napiszcie adresując:

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA

CURITYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — CAIXA POSTAL 393.

W dzisiejszym czasie ką nasz wygłada otropnie! Podobny do czelusi piękta, z której bucha: grzyt, płacz i lament — Roztropne westchnienia rzadziej dołatają.

Zgorszenie, złodziejstwo i niewiadaść dochodzi do szczytów gór himalajskich. Kiedy ci Rodacy uspokoją się trochę, zastanawiają się: jakie nas lichob tutaj przylosło? Poczmy tutaj przyjechali? I nie możemy dać sobie jasnej odpowiedzi...

Więc ja uważam, że jest to najlepsza nauca. Najlepsza odzwa, jakiej żadna gazeta dla nich zdiałać nie może. Najlepsze knaznie. Bracia trzymajcie się kupy! Radcie jednoscia! Budujcie jedno wspólne ognio. Dbaćcie o wysze wykształcenie! Nie wychowujcie dżiko pokolenia!

Dbaćcie o swoje zdrowie, bo utracisz go, inni korzystają! Usuniecie wady z posród siebie! Życie w zgodzie i jednosc. Usuwajcie ciemnotę. Rozniećcie oświatę! Życie w bratniej zgodzie i miłosci. Dążcie do społeczeństwa narodowego w jednej myśli i w jednym duchu. Dosyć zakopywania się w lasy z nierozsądnego postępowania.

Taka jest odpowiedź — innej nie znajduję, a chociaż będzie, to nie do nas tutaj należy. Wpierw trzeba było siuchci! Dziej się zapóźni! To na przyszłość wskazał.

TWO TAD. KOŚCIUSZKI — ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA w Kurtybylu uradza w sobotę dnia 23 go kwietnia **Zabawę Tanczną** w sali Związku Polskiego, na którą zaprasza swych członków i Rodaków. Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem. Sekretarz Adam Trojan.

JEST DO WYNAJĘCIA dom do mieszkania oraz nadający się do założenia sklepu przy głównej drodze, na Batelu, poniżej linii tramwajowej Seminarjam. Wiadomość na miejscu u Antoniego Gerszewskiego lub w Redakcji «Ludu».

Ciekawe rzeczy z Polski.

8 TOMÓW Z PROTESTEM PRZECIW NIEMIECKIM KAKUSOM.

Związek Obrony Kresów Zachodnich złożył na ręce ministra Zaleskiego 8 olbrzymich tomów, zawierających protest ludności pomorskiej przeciw wysuwanej przez Niemcy rewizji granic.

CORAZ WIĘCEJ BŁĘDNYCH SEKT MNOŻY SIĘ.

Na Rusi Zakarpackiej powstała nowa sekta tak zwana Millenistów. Twórcą nowej sekty jest Polak Stefan Dobryński. Gmina utworzona w Użgorodzie ma przystąpić do wydawania własnego pisma. Sekta powyższa przenika także do Polski.

NA MODNE TAŃCE W POLSCE: Jaki to chłopiec...

Jaki to chłopiec cienki i chudy, Jaka to przy nim chłopczyca, Pędzą po deskach dancingu budy Gdzie jazz-band uszy zachwycą?

Iza położyła swoją torebkę na krześle. Iza była prawie próżna.

— A nie ma tutaj złodziei? czyli innych jakich napastników w tej okolicy? — zapytała.

— A włożą się, włożą się czasem, ale u nas jest czujny pies, to zaraz dąbny nam znać, gdyby coś zaszło!

Przed spaniem chciała Iza zarygować drzwi ale rygła nie było.

Nieprzyjemne uczucie! Naraz drgnęła. Posłyszała lekkie kroki, drzwi się rozwarły. Ciemno było w pokoju.

Iza ledwie że nie krzyknęła. Patrzyła przerażona.

Męska postać zbliżała się pomalutku ku stołowi.

Nastuchiwała, czy Iza spi.

Naraz — zjawiła się u drzwi druga jakaś postać, która stała spokojnie u drzwi.

Iza spostrzegła u tej postaci coś błyszczącego niby broń...

Gospodarz — gdyż on był tym gościem Izy — zbliżył się do krzesła, wziął torebkę i wyszedł.

Nie wiedział biedaczysko, że za nim frunęła jak diablik zrzęzna postać Junony.

Nie spała ona tam, gdzie jej przeznaczono, tylko udała się do sieni domu i stanęła pod drzwiami swojej pani.

Zdziwiło ją to, że pies lańcuchowy nie odzywał się.

Jakaś nieczysta sprawa — pomyślała Przyjrawszy się dokładnie, zmierzowała, że psa niema a lańcuch leży na ziemi.

June przeczuwała coś niedobrego. Była przekonana, że czelek ten chce Izę pozbawić jej pieniędzy i dlatego ruszyła za nim.

Ale nie chciała dać mu na razie porządnej nauki aby nie narobił niepotrzebnego hałasu.

Obawiała się tylko tego, aby nie targnął się na samą Izę.

A w takim razie miała nań rewolwer. On jednak wziął tylko torebkę i wyszedł. Juno pociągnęła za nim, jak cień.

W tylnej części sieni oczekiwała go żona.

— A co? udało się, Jim? — zapytała.

— Pewnie. Miss spała mocno, nie zmiaarkowała mojego uczynku!

— A popatrzymy, co tam w torebce

Junno sehowała się za belką.

Oboje państwo złodziejce zapalili zapałkę i patrzyli do torebki.

— Ba, tu złoto — ba, i banknoty!

— szepnął gospodarz. — Obłowiliśmy się dobrze!

— Zanieś no torebkę do kuchni, Jim — tam pod wielki garnek od mleka, on próżny. A potem przygotujemy, co będzie trzeba.

Junno mogła była zaraz narobić porządne krzyku z powodu tej kradzieży, ale nie chciała.

Wolala działała pocihu i wyplatała porządne figla «porządny» ludziom.

Pospieszyła za jakiś czas do kuchni, namacała wielki garnek od mleka i zabrała torebkę z pieniędzmi.

Iza wyczekiwała tymczasem poranku. Była w ogromnej trwodze.

Zaświtał ranek. Dziękowała Bogu, że nie stało się gorzej.

Postanowiła nie powiedzieć Junonie nic o kradzieży.

Nie miała bowiem pewności, kto ją okradł.

Obawiała się zaś, aby Juno nie uczepiła się gospodarza.

Znała gorącą krew swojej powiernicy. Wezwała Juno.

— Missis ma wszystkie swoje rzeczy? — zapytała.

— Pewnie. Zbierajmy się, musimy prędko wyruszyć, Juno.

Junno uśmiechnęła się do siebie.

— A co robisz nasi gospodarze? — zapytała Iza. — Popatrz, Juno!

Junno wróciła za chwilę, wolejąc za sobą Izę. W pokoju gospodarz panował ogromny nieład.

Gospodarz i jego żona leżeli skropowani na podłodze i ściskali.

— Dia Boga! co się stało? — zapytała wyłkła Iza.

— Napadł nas zbroje — jęczała gospodyni. — Gdzieś nam usunął psa i obrabował nas z gorzko zapracowanych pieniędzy! Ach, jesteśmy zrujnowani!

— I mnie okradziono także! — zawołała Iza. — Zabrano mi torebkę z pieniędzmi! Juno ledwie mogła się powstrzymać od śmiechu.

Pomatu pomagała gospodarzowi uwolnić się z więzów, ten zaś uczynił to samo ze swoją żoną.

On skażce jakby powrócił z Two-
rek
A ona — jak z Kulparkowa,
Trzęsie się na nim odzieży worek,
Trzęsie chłopięca jej głowa
Jemu się kurczą nogi do pasa,
Jęj wykrzywiają się uda,
On łydka kręci, kolaniem hasa,
Aż cała kiwa się bu...
On długość sali palcami mierzy,
Piętami szoruje ona...
To dancigowi są fortanlerce,
Co uczą świat Charlestona.
(Mucha)

„Oświata“

AVENIDA JAYME REIS 115 —
CURITYBA

W „Oświacie“ są następujące
książki do nabycia:

(Ciąg dalszy)

Bajki Ezopa. (Złota Biblioteka),
stron 48, cena \$800.

Herkules. (Złota Biblioteka), stron
48, cena \$800.

Hektor. (Złota Biblioteka), stron 48,
cena \$800.

Teusz. (Złota Biblioteka), stron 48,
cena \$800.

Złoto Renu. (Złota Biblioteka),
stron 43, c na \$800.

Lohengrin. (Złota Biblioteka), stron
43, cena \$800.

Wolny Mustang. (Złota Biblioteka),
stron 46, cena \$800.

**Najnowsze sposoby przyrząd-
zania i przechowywania zapa-
sów domowych.** Juljusowa Albinow-
ska, stron 216, cena 2\$.

**O piecu i kuchni w domu
oszczędnym.** Juljusowa Albinow-
ska, stron 41, cena 1\$.

Hodowla ptactwa domowego
K. Stasiowiczowa, stron 265, cena 3\$.

Poczet królów polskich, z kró-
tkimi objaśnieniami i mapką historycz-
ną Polski. Motna je złoty we formę
korespondentki i posła pocztą. Cena \$400.

O nauczaniu religii. Stefania
Marciszewska-Posadowa. Podręcznik ten
poleca się rodzicom, wychowawcom i
nauczycielom. Stron 153, cena 1\$.

**Rozmowy religijne z młodymi
dziećmi.** Stefania Marciszewska-Posa-
dowa. Sekreta metody macierzystej
jak utrwał w pamięci dziatwy treść
roznow religijnych i odebrane wrażenia
z nich, stron 131, cena 1\$.

Wykład paterza. Przygotowanie
do 1-szej Spowiedzi i Komunii świętej.
Podręcznik bardzo pożyteczny. Ks. H.
Spes, stron 154, cena 1\$.

**Historja święta dla katolickich
szkół ludowych.** Z wiela ry-
cinami i mapką, stron 184, cena 2\$.

Automobil FORD

Typ z roku 1925 w doskonałym stanie
z nowymi pneumatykami.
Informacje u Józefa Sysaka — Plac Za-
charias N. 23.

Związek Polski w Kurytybio

Podaje konkurencje na gospodarza Zwią-
ku. Konkurenci powinni złożyć swoje
oferty do 30-go kwietnia b. r. na ręce
prezesa Związku. Oferty powinny być
zapieczone w kopercie.
2-gi sekretarz Adam Trojan

Ziemia do sprzedania.

Sprzedza się 36 akrów ziemi bardzo
dobrej do sadzenia, na której jest także
herosa i 1000 starych pinjorów, które
można zaraz rznać na deski. Ziemia ta
jest oddalona od miasta Palmeiry tylko
30 kilometrów a od Rio Igassu 12 ki-
lometrów. Miejscowość ta ma dobre drogi.
Od Palmeiry prowadzi bardzo dobra droga
aż do São Mathaus przy której znajduje
się także wielki tartak. Informacji udziela:
**Ludovico Bühler — Rua M.
Floriano Peixoto 63, Curityba**

Ziemia na sprzedaż

w Thomas Coelho, 14 kilometrów od Ku-
rytyby. Alkrów ziemi 10, a domem, sto-
dogą i lasu i akker. Ogrodzenie i por-
tera. Cena 10 tysięcy gotówką. Zgłosić
się do redakcji „Ludu“.

Balsamo Santa Helena

jest do nabycia we wszystkich apte-
kach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe,
bóle zębów, uszu, newralgie, kolki,
świeże rany i t. p.

Dominik Kurecki

Alfaiataria do Povo

Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw
Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kra-
wiewictwa wchodzące, pięknie, sumiennie
tanie. Ma piękne towary na ubrania.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez
podniebienia w zlocie i kanerzuku. Plom-
bowanie, wyjmowanie zębów bez bólu
Roboty pierwszorzędna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 81



Bacznosc!

Pij od samego rana
ESPUMANTE — GUARANÁ.
Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi
I wszystkie boleści łagodzi.
Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały
„ATLANTICA“ — ten napój wspaniały



Drożdże **TELL** są
najlepsze do pieczy-
wa.
Drożdże **TELL** są
czyste i nieszkodliwe
zdrowiu.
Drożdże **TELL** nie
mają żadnej miesza-
niny.

„A Vencedora“
Fabryka karmelków i cukierków w najlep-
szych gatunkach i w papierki owijanych.
Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ana-
nisowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych,
gumowych i innych, a także w smacznym perfumowanych, smie-
tawych specjach i czekoladowych i t. d.
Upraszam Szan. Podatku o liaskowej przeliczeniu się
o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybio.
Franciszek Lachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 93-Parana

Przedsiębiorcy i Kupcy ogła-
szajcie się w „Ludzie“.

Budowniczy LUDOVICO BÜHRER

znajdą zawsze materiały budo-
wlane w składzie drzewa
Avenida Visconde Guarapuava 171 (między ulicą Floriano
Peixoto a Dr. Muricy).

Suche drzewo pinjorowe i imbiunowe, heblowane i nieobrobione
ożnego rozmiaru i różnej jakości. **Krokwie i belki, wapno,
dachówki cegły, piasek** po cenach bardzo niskich. **Specjal-
ny wybór w deskach „Paulista“ na sufity i podłogi.**

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POL-
SKA A BRAZYLJA. — PRZESYŁKĘ PIENIEDZY DO
POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEBERO — RÓG I DE MARÇO —
CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko
Włoski** podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty
zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek
importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim
sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przecho-wuje i zarządza papierami
wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych
warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po
całym świecie.

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY

São Miguel

Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba — Ulica Igassu N. 246 —
Telefon N. 480 — Caixa Postal 275.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym
gatunku.

Sprzedaz Hurtowna

CONFETARIA PHAROL

Stanislaw Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 — Curityba
Ma zawsze na składzie różnoe świeże cukierki bardzo dobrego gatunku po ce-
nach niskich. Przyjmuje obslukiwanie na sluby, chrzciny i inne uroczystosci rodzinne.
Zawsze świeże piwo. — **Obalaga uprasja.**

JEZ WYRÓWNAŁŚ NIEG ZA ŚWIAT PARAŃSKI?

200. Katastrofa kolejowa.

Z Cincinnati wyjechała więc Iza
do Kolumbji, aby na spółkę z Junoną
poszukiwać za małą Liddą.

Jechaly szczęśliwie, dobiły się do
Atlanta.

Następnego wieczora spodziewaly
się stanąć z pewnością w Kolumbji.

— Aby nas tylko nie posprzęł ten
brunatny człowiek! — obawiała się Iza.
— Gotowi nas prześladować znowu.
— Missis może być spokojna —
Juno zawsze przy missis — Juno bronil —
zapewniała czarna.

— A teraz tylko przedko przyje-
chać do Kolumbji — Juno cały las prze-
szuka — dziecko znajdzie — missis bę-
dzie się cieszyć!

— Ach, mało mam na to nadziei,
moja Juno, może moje dziecko spoczy-
wa dawno już gdzie w grobie!

Iza popadła w smutne rozmyślenia.
Tymczasem pociąg jechał okolicą
blotnistą, pełną bagien i torfowisk.

Droga skrzyła się ogromnym lu-
kiem, na którego końcu znajdowało się
przezielenie.

Tu miały się krzyżować pociągi.
Przedko przebył pociąg z drugiej strony
i miał przed sobą szyny w nieskończoność.

Nagle kierownik maszyny odsko-
czył i chwycił z całej siły za dźwignię,
aby wstrzymać pociąg.

Ujrano, że o parę tysięcy kroków
pędzi drugi pociąg z przeciwej strony.
Pędził z prawdziwie amerykańską
szybkością.

Urzednicy obu pociągów spostrze-
gli przed sobą nieuchronną katastrofę.
Na świst sygnału bezpieczeństwa
wyszło się piekielny hałas między po-
dróżnymi.

Dużo ich zaczęło otwierać drzwi,
rozbić okna i wyskakować z pociągu.
Niejedno też podróżny leżał tam z
rozbitą głową z polamaniami rękami i
nogami, lub obłany posoką własną do
niepoznania.

Potłukła się tylko Juno, gdyż Iza
padła na jej miękkie ciało.

Juno uczyniła ze siebie ofiarę, aby
ratować swą białą panią.

Sama też nie dbała dużo o swojej
czarnej skórze całości...

Straszliwy widok przedstawił się
oczom oszalonych kobiet.

Jak domy zrobione z kart spiętrzy-
ły się podczas straszliwego zderzenia
wagony kolejowe.

Dookoła krzyk pokaleczonych, umie-
rających, ostatnie charczenie przy-
śniętych ciężarem ruin ofiar...

Iza nie mogła patrzeć na ten gro-
zny obraz zniszczenia.

Na domiar złego jał się rozszerzać
ogień, z żywiołową siłą kończąca dzieła
zniszczenia.

Trupy, — ba, nietylko trupy, ale
żywi pokaleczeni zaczęli się smażyć —
przysłę na straszliwym ogniu...

Hekatomba zagniewanym niebio-
som...

Straszliwe też przekleństwa i sceny
ogromnej przedśmiertalnej rozpoczy-
tworzyły to widowisko wstrętnem.

Dantejski obraz piekła mogły zbła-
dnąć wobec tych strasznych scen...

— Chodźmy stąd, Juno, chodźmy!
Nie mogę na to patrzeć!

— Dobrze, missis — chodźmy —
o Juno widzi wagon, z któregośmy
wyskoczyli — przedostatni — to było
nasze szczęście!

Szły błotami Juno naprzód.
Dziecię natury umiało wyszukiwać
zrzęcznie kępy i wysepki, po których
można było przejść bez szwanku.

Iza postępowala za przewodniczką,
zdając się na wolę losu.

Tymczasem na miejscu katastrofy
urzędowała komisja.

Jeden ze starszych urzedników,
który zaskoczył się jeszcze przed katastrofą
z wagonu, chodził wzdłuż i wszerz
nieszczęśliwego miejsca i szukał za kimś.

— Czyżby panowie skonstruowali
nazwiska unieszczęśliwionych? — zapy-
tał urzednik.

Trudno było. Udało się nam to u-
czynić tylko w matiej części, przypady
zaś całe familie.

— Jedną z wieści mogę podać pa-
nom: nie wiem, jak się nazywa osoba,
która zginęła również podczas katastro-
fy, ale opiszę ją nieco dokładniej, aby

przypadkowi jej krewni mieli o niej wia-
domości.

— Jakże wyglądała?
— Przepiękna dama w siwej sukni
podróżnej w towarzystwie pięknej mło-
dej Murzynki.

— Dziękujemy za smutną wia-
domość.

— Niema ich ani w spisie ocala-
nych ani też w lazarecie — musiały
więc obie zginąć.

Za parę dni zapelnione były szpal-
ty dzienników olbrzymimi opisami stra-
szonej katastrofy kolejowej między Aa-
lantą a Kolumbią.

Pod listą zmarłych był dopisek:
„41 zwłok było tak spalonych i
bezobrażonych, że nie można było po-
myśleć o stwierdzeniu ich podobień-
stwa. Między tymi spalonymi musza się
znajdować również dwie osoby, które
jechały tymże pociągiem a których
oznaczenia podajemy dla ich ewentual-
nych krawnych i znajomych: była to
pewna młoda pani nadzwyczajnej pię-
kności — ubrana w siwą suknię po-
dróżną i miała za towarzyszkę młodą
Murzynkę.“

201. „Mily“ nocleg.

Błądziły tak obie bardzo długo.
Iza była już porządnie zmęczona.

Nagle Juno wydała ze siebie okrzyk
radości.

— Missis, missis — ogień! Ludzie
blisko!

Jakoż rzeczywiście ujrzały obie
niezadługo zapuszczoną chatę z kilkoma
stajenkami.

Widać było, że mieszkańcy tego
ustroonia nie bardzo troszczyli się swo-
jem gospodarstwem.

Ozwalał się zadłuzne szokowanie psa.
Juno zapukała głośno w drzwi.
Zabrzmiwały kroki, drzwi się otwar-
ły i ukazały się w nich dwie osoby:
mąż i żona.

odpowiedziała na to Iza — szczęście, że
znajdę odpoczynek wśród nocy.

Weszli do biednej komnaty.
Gospodarza — ciekawie oglądali no-
woprzybyłe kobiety.

Iza opowiedziała zaciekawionym o
strasznej nieszczęśliwości, które zdarzyło
się na kolejowej linii. Nie zapomniała
też opisać żmudnej i niebezpiecznej prze-
prawy swojej razem z Junoną przez
błota.

— Jak daleko stąd do stacji? —
zapytała wkońcu.

— Skoro wybierze się pani jutro
rankiem, to za trzy lub cztery godziny
będzie pani na miejscu. Szkoda, że nie
mam ani wozu ani koni! — rzekł go-
spodarz.

— To pojedziemy piechotą!
— Proszę się rozgościć, miss —
rzekła gospodyni.

Sama wyszła z mężem z izby.
Oboje mieszkali na tym kawałku
ziemi, gdyż kupili go tania a żyć mieli
tutaj z czego. Śmierci głodowej nie
przebowali się obawiać.

Po ich obliczach znać było, że obo-
ja mieli ciekawą i nie bardzo spokojną
przeszłość...

„O! i teraz naradzali się oboje ci-
cho, tajemniczo.“

Zdaję się, nie była to pocziwa
sprawa...

Tymczasem siedziała Iza ze swoją
powiernicą w pokoju.

Junonie ożmus nie podobało się
to znaczne stało małżeńskie mimo uda-
nej gościnności i dobroliwosci.

— Juno nie będzie tym ludzmi
wierzyć — pani jest słodka — ma fa-
szywe serce — Juno będzie pilnie ba-
czyć na wszystko.

Potem rozmawiały o rzeczach zwy-
czajnych.
Gospodyni wniosła potrawę. Jadły
obie bardzo smacznie.
Na dworzec buczala — szalala bu-
rza —
Miss będzie z pewnością zmę-
czona — rzekła gospodyni — przygo-
towałam w drugim pokoju łóżko, a czar-
na może spać na strychu.
Iza chętnie byłaby zatrzymała Ju-
nonę przy sobie, ale gospodyni nie mia-
ła okrycia ani pościółki dla Murzynki.
Junona rzuciła jej ukradkiem spoj-
rzenie znaczące.
— Już ja tam będę uważać!